

13 stycznia 2021

Ponad połowa Polaków ufa organizacjom. Aż czy tylko?

W czasach pandemicznych, kryzysu klimatycznego, przyspieszonej rewolucji technologicznej organizacje pozarządowe czekają zasadnicze pytania i wyzwania. Czy organizacje są nowoczesne i innowacyjne? Czy są zdolne do wyznaczania kierunków debaty publicznej? Czy umieją rozpoznawać i reagować na problemy społeczne zanim jeszcze staną się oczywiste dla wszystkich?

56 procent Polaków ufa organizacjom społecznym – [wynika z sondażu Stowarzyszenia Klon/Jawor i Grupy 4P](#). Badanie zostało przeprowadzone na ogólnopolskiej, reprezentatywnej próbie Polaków 18-70 lat (N=1023, CAWI) w dniach 4-6.11.2020. W styczniu i lutym wizerunkowi III sektora przyglądamy się w cyklu materiałów [Pod Lupą](#), wynikiem sondażu przygląda się socjolog Magdalena Dudkiewicz.

Wygląda na to, że rośnie przekonanie o uczciwości organizacji. A może należałoby stwierdzić, że maleje o tym, że są nieuczciwe. Bardzo długo ponad połowa społeczeństwa traktowała NGO jako miejsce nadużyć i prywaty, najnowsze badanie Stowarzyszenia Klon/Jawor i Grupy 4F pokazuje, że obecnie uważa tak jedynie co piąta osoba.

Wizerunek organizacji pozarządowych: szklanka do połowy pełna...

To niezwykle ważny efekt, także w zestawieniu z (nieco mniej spektakularnym, ale jednak) spadkiem przekonania, że organizacje to miejsce zarabiania dużych pieniędzy. Dlaczego to takie ważne? Bo oznacza istotne osiągnięcie wizerunkowe i rosnące przekonanie o społecznikowskiej motywacji osób angażujących się w trzeci sektor, wobec silnego wcześniej postrzegania organizacji, a zwłaszcza fundacji, jako takiego trochę innego (czytaj: nie do końca uczciwego) sposobu na „robienie biznesu”.

Taką zmianę uznać należy za efekt – jak się wydaje – nie tyle jakiejś zaplanowanej kampanii edukacyjnej, co po prostu osobistych doświadczeń Polaków.

Być może dostrzeżono większe zwrócenie się organizacji bezpośrednio w kierunku obywateli. Częściowo może to być wynik aktywności organizacji podczas pandemii (bardzo zróżnicowanej, nawet jeśli zdalnej, to jednak sprzyjającej nawiązywaniu kontaktu). W pewnym stopniu – dla części organizacji – taka zmiana okazała się koniecznością wynikającą z trudnej w ostatnich latach atmosfery politycznej i – w konsekwencji – ograniczenia publicznego finansowania. Na marginesie: taki wynik to być może wielka szansa na „odczarowanie” prawa do godziwych zarobków w organizacjach.

Warto być może na tej podstawie sformułować rekomendację o promowaniu trzeciego sektora jako miejsca pracy: nie tylko społecznie użytecznej, ale także godziwie wynagradzanej.

Nic w tym dziwnego: wszak nieznanomość rodzi strach i nieufność, co widać choćby w kontekście kryzysu uchodźczego: im dalej nam do cudzoziemców, tym bardziej się ich obawiamy. Z organizacjami jest podobnie: wyniki pokazują, że kontakt z nimi wyraźnie przekłada się na zaufanie – po prostu ci, co organizacje znają znacznie częściej im ufają, tym bardziej, jeśli znają je nie tylko ze słyszenia, lecz mieli z nimi kontakt bezpośredni. Pozytywna korelacja zaufania do organizacji z zamieszkiwaniem w dużym mieście, wyższym wykształceniem, aktywnością zawodową i statusem materialnym, to zapewne pokłosie łatwiejszego dostępu do nich właśnie w ośrodkach miejskich. Nierównomierne rozmieszczenie organizacji to wszak znane – i niestety wciąż trudne do przełamania – zjawisko.

Zaufanie zbudowane na zakładaniu czystych intencji to jedno. Druga istotna kwestia to ocena skuteczności działań. Tutaj zmiana nie jest tak znacząca, ale jednak należy docenić, że spada przekonanie o niewielkim wpływie na rozwiązywanie ważnych problemów społecznych, a rośnie dostrzeganie tego, że organizacje rozwiązują te w sąsiedztwie. Za swoiste *signum temporis* uznać można zestawienie dziedzin, w których działania organizacji są dostrzegane, wyraźnie – na przestrzeni raczej kilkunastu niż ostatnich kilku lat: upada wizerunek organizacji jako li tylko pomocowych, czyli w większości pomagających doraźnie i materialnie, w tym w zakresie pomocy społecznej czy ochrony zdrowia. Równie znaczące stają się ich aktywności, które można uznać za ideowe, aksjologiczne: w obszarze praw zwierząt, równość płci, organizacji wydarzeń kulturalnych oraz te, które określić można jako przyszłościowe, z odroczonym efektem, podejmowane na rzecz przyszłych pokoleń: przeciwdziałanie zmianom klimatycznym, wspieranie demokracji, poprawa jakości edukacji.

I do połowy pusta

Jest dobrze, ale trudno nie dostrzec, że szklanka jest też do połowy pusta.

Bo nie sposób za zadawalający uznać fakt, że około połowy Polaków nie udziela pozytywnej odpowiedzi na pytania o to, czy organizacje pozarządowe są w Polsce potrzebne, czy pełnią ważną funkcję patrząc władzy na ręce oraz – co ważne w kontekście postulatu sformułowanego na końcu tekstu – czy działają na rzecz podzielanej przez badanych przyszłości.

Brak jednoznacznie pozytywnego wizerunku organizacji na dwóch istotnych wymiarach: praktycznym (skuteczność, nastawienie na cel, kompetencje i profesjonalizm) oraz aksjologicznym (wrażliwość na potrzeby innych, uczciwość, przejrzystość i jawność) również ciężko uznać za wynik pozytywny.

Notujemy na przyszłość

Można też zakładać, że najbliższy rok, w tym spodziewany kryzys post-covidowy, przyniesie ponowne zmiany świadomości. W czasach pandemicznych, kryzysu klimatycznego, przyspieszonej rewolucji technologicznej organizacje pozarządowe czekają zasadnicze pytania i wyzwania. Próbując odpowiedzialnie zdiagnozować wizerunek, a co za tym idzie społeczne znaczenie i siłę oddziaływania organizacji badacze muszą się dowiedzieć jak najwięcej o tym, jak Polacy widzą je w kontekście przyszłości.

Czy organizacje są nowoczesne i innowacyjne? Czy są zdolne do wyznaczania kierunków debaty publicznej? Czy umieją rozpoznawać i reagować na problemy społeczne zanim jeszcze staną się oczywiste dla wszystkich? Czy mając swoje uwarunkowania organizacyjno-formalne organizacje mogą jakkolwiek odnaleźć się wobec nowych, zwłaszcza tych inicjowanych przez bardzo młodych ludzi, ruchów społecznych?

Atrakcyjnością ngo nie jest wszak stabilność, rzetelność i cierpliwe budowanie społecznej pozycji, lecz elastyczność, akcyjność i swoista – często chwilowa – energia. Pytanie brzmi, czy w tej sytuacji istnieje nadzieja na współpracę i wzajemne uzupełnianie się, czy to raczej dwa konkurencyjne wobec siebie podejścia i sposoby realizacji społecznego zaangażowania.

Źródło: NGO.pl

[Pozostałe aktualności](#)